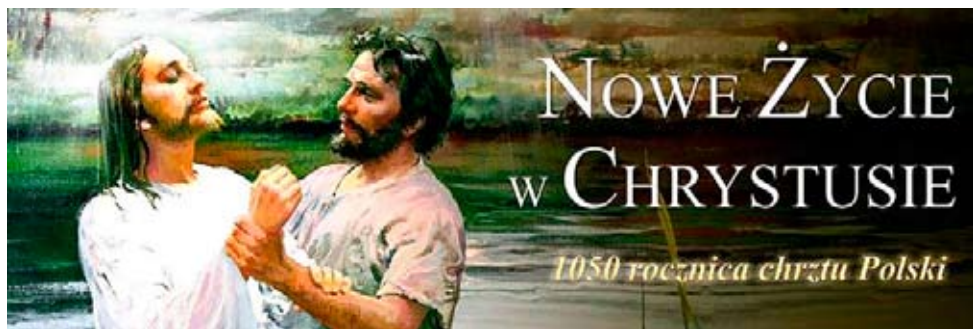




Na Rozstajach

Nr 02 (288) Luty 2016 r.

Rok Duszpasterski
2015 / 2016



Grafika: Piotr Dembski

Jesteśmy już XXV lat

W numerze m.in.: Fotoreportaż * Rozważania na niedziele * Zostałem z Wami * Dobrze, że jesteśmy?!
* Czy wiem w co wierzę? * Ten mały trudny intelektualista * 25 lat „Na Rozstajach” * Poczytaj mi tato
- Zgadywanki dla dzieci * Psychologia wychowania * Refleksje z przedsionka * Humor * Lojalność
głupcze

17 stycznia 2016 r. w gdańskim Dworze Artusa - w obecności kilkuset osób - uhonorowani zostali przedstawiciele wspólnot i stowarzyszeń katolickich naszej archidiecezji odznaczeniem *Pro Ecclesia et Populo*.

Odnaczenia wręczał zaproszony przez kapitułę bp. Wiesław Szlachetka.

Jednym z siedmiu odznaczonych tym wyróżnieniem został nasz parafianin Witold Forkiewicz za - jak czytamy w załączonym do odznaczenia dyplomie - „wielki wkład pracy i zaangażowanie na terenie parafii Opatrzności Bożej w Gdańsku-Zaspie: zaprojektowanie wnętrza kościoła, współuczestnictwo w zagospodarowaniu placu III Tysiąclecia, zorganizowanie kilkunastu wystaw plastycznych poświęconych działalności św. Jana Pawła II, aktywność w Akcji Katolickiej oraz współpracę z gazetką parafialną „Na Rozstajach”.

Przyłączamy się do gratulacji, tym bardziej, że laureat charakteryzuje się wyjątkową zarówno pracowitością jak i skromnością. Podkreśla też na każdym kroku, iż talenty, umiejętności i możliwości są darem Pana Boga, On tylko je realizuj.

PS. *Pro Ecclesia et Populo* jest jednym z najwyższych odznaczeń dla osób działających na rzecz kościoła i społeczeństwa.

Zdjęcie i tekst *Ryszard Balewski*



Uroczystość otworzył przewodniczący Kapituły Senator Antoni Szymański



Biskup Wiesław Szlachetka wręczył laureatom przyznane odznaczenia



Laureaci odznaczenia *Pro Ecclesia et Populo* w towarzystwie zaproszonych honorowych gości.

ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

V Niedziela zwykła - 07.02.2016 r.

Łk 5, 1-11 POSZLI ZA JEZUSEM

Opis powołania uczniów Chrystusa jest zawsze jakąś okazją do zastanowienia. Z jednej strony Jezus nie powołuje najlepiej przygotowanych do tej roli Uczonych w Piśmie i Faryzeuszów, którzy znali Pismo święte od początku do końca i od końca do początku, niejako zostawiając ich w ich roli, a z drugiej powołuje „nieokrzesanych” rybaków i pewnie ignorantów, by Kościół zbudować właśnie na nich. Późniejsze wybory Pana Jezusa są równie podobne. Przykład? Św. Faustyna Kowalska, Dzieci Fatimskie i inni. Dlaczego właśnie takie wybory Pana Boga? Bo Pan pysznym się sprzeciwia a pokornym łaskę daje... / 1P, 5, 5 /



I Niedziela Wielkiego Postu - 14.02.2016 r.

Łk 4, 1-13 KUSZENIE JEZUSA NA PUSTYNI

Rozpoczyna się czterdziestodniowy czas postu i pokuty. Jezus sam pokazał, że ten czas może człowieka tylko umocnić. To czas, który następuje przed kuszeniem: „Nic w owe dni nie jadł, a po ich upływie poczuł głód. Rzekł Mu wtedy diabeł...”. To czas, który ma umocnić człowieka, by odeprzeć pokusy. Ale jak czytamy we wstępie „Jezus pełen Ducha Świętego...”, czyli ten czas przeżył z Bogiem. Jak wygląda Wielki Post ludzi XXI wieku? Owszem część rozpoczyna go posypaniem głów popiołem, ale potem wszystkie dni wyglądają jakby tego postu nie było. A przecież to czas szczególnej refleksji nad Męką, Śmiercią i Zmartwychwstaniem Jezusa poprzez udział w Drogach Krzyżowych czy Gorzkich Żalach. Czas bycia z Bogiem w Duchu Świętym, czas, który daje moc, by być wiernym Bogu.



II Niedziela Wielkiego Postu - 21.02.2016 r.

Łk 9, 28b-36 PRZEMIENIENIE PAŃSKIE

Kolejny obraz Przemienienia Pańskiego. Tym razem ten obraz rozważamy w kontekście Roku Miłosierdzia i mamy przed oczyma ten obrazek, którym jest logo Roku Jubileuszowego, na którym widać Jezusa, który dźwiga człowieka. Ale najbardziej charakterystycznym szczegółem tego logo jest to, że Jezus i dźwigany przez



niego człowiek mają wspólne oko. To jednoznaczny symbol, by każdy przemienił swoje patrzenie i by nasze patrzenie było patrzeniem Jezusa. To najważniejszy akt Przemienienia.

III Niedziela Wielkiego Postu - 28.02.2016 r.

Łk 13, 1-9 ZBAWIENIE PRZEZ NAWRÓCENIE

Wielokrotnie pytamy siebie, dlaczego jakieś wydarzenie miało miejsce, najczęściej jakieś wydarzenie, z gruntu złe czy niosące nieszczęście. Wówczas zastanawiamy się, dlaczego tak się stało? i dodajemy dramatyczne pytanie: Dlaczego Bóg do tego dopuścił? Dzisiaj Jezus odpowiada na to pytanie. Nikt nie jest większym czy mniejszym grzesznikiem, ale chodzi o to, by cały czas żyć w zgodzie z sumieniem i z Jezusem, by nawet gdy wydarzy się nieszczęście nie być obciążony grzechem ciężkim. A przecież śmierć może przyjść na człowieka w sposób gwałtowny czy to przez, jak opisuje dzisiejsza Ewangelia zabójstwo, które ofiarom zgotował Piłat, czy przez nieszczęśliwy wypadek, jak zawalenie się owej wieży w Siloe ale i zwyczajnie we śnie. Dlatego w czasie Wielkiego Postu Jezus wzywa nas, by trwać przy Nim.



Rozważania na niedziele opracował ks. *Andrzej Nowak*

Redakcja gazetki - poleca Opatrzności Bożej - Solenizantów i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.



Zostałem z Wami



Prezentujemy obszernie fragmenty wywiadu włoskiego dziennikarza *Saverio Gaeta* z księdzem *Sławomirem Oderem*, postulatorem procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Papieża Jana Pawła II zawartego w wydaniu książkowym „ZOSTAŁEM Z WAMI”

Częścią procesu kanonizacyjnego były podróże relikwii Jana Pawła II po całym świecie. To był księża pomysł?

Kiedy ceremonia beatyfikacyjna dobiegała końca, w jednym z kościołów, gdzie od 23 lat jestem rektorem - tamtej niedzieli na mszy o 11.00 ktoś musiał mnie zastąpić - po raz pierwszy wystawiono relikwię Jana Pawła II, nowego błogosławionego. Szybko, bez mojego udziału i nakłaniania, zaczęły napływać tu tłumy. Ludzie godzinami czuwali przy ampulce z krwią.

Kościół był otwarty od wczesnych godzin rannych do późnego wieczora. Dwóch księży godzinami siedziało w konfesjonale, wysłuchując niesamowitych historii otrzymania łask i nawróceń. To były naprawdę wyjątkowe chwile. Ludzie w ciszy przechodzili obok relikwiarza. Każdy oddawał nowemu błogosławionemu swoje intencje. Ze wzruszeniem obserwowałem osoby w bardzo różnym wieku i z różnych szczebli społecznych, zjednoczone tutaj przez wiarę, ufające w świętość papieża.

Nasz mały kościółek stał się miejscem, gdzie Pan Bóg pozwala się „sprovokować” przez modlitwę za wstawiennictwem swojego wiernego sługi. Szybko ktoś powiesił tu serduszek z niebieską wstążką, wotum dziękczynne za urodzenie syna. Głucha kobieta, wzywając wstawiennictwa Jana Pawła II, odzyskała słuch, a pewna dziewczyna szukająca drogi w życiu usłyszała tu głos powołania do zakonu.

W moim sercu, jako świadka tych Bożych cudów, narodziło się silne pragnienie, marzenie, by wszystkim stworzyć możliwość oddania czci relikwiom błogosławionego papieża. Pomyślałem więc o dotarciu z nimi

do miejsc na całym świecie.

I wtedy zaczęła się pielgrzymka, której końca nie widać?

Dziś tysiące osób, które oddają hołd relikwiom Wojtyły, mówią ze zdumieniem o podobnych przeżyciach. Nie odczuwają żadnego dystansu fizycznego z Janem Pawłem II. Papież ten przekroczył granice ziemskiego wymiaru życia, a mimo to jego nauce nadal jest żywe, ludzie łakną jego obecności. Nadal potrzebują tego mocnego wołania „Nie lękajcie się!” i przypominania Chrystusowego „Odwagi, Jam świat zwyciężył” (por. J 16,33).

Dotarło do mnie wiele świadectw o przemianie duchowej, ale też mnóstwo relacji i dowodów na uzdrowienia z chorob po bezpośrednim kontakcie z relikwią Jana Pawła II. Liczne dotyczą kobiet ciężarnych. Pewna trzydziestolatka z Meksyku napisała:

„Przez półtora roku mojego małżeństwa, kiedy to bezskutecznie staraliśmy się o dzieci, miałam ten sam sen. Widziałam Jana Pawła II stojącego tuż obok mnie.

Ja tymczasem byłam w zaawansowanej ciąży. Był to dla mnie wyraźny znak. Prosiłam go o wstawiennictwo, pragnęłam zostać matką. Po kilku miesiącach relikwie papieża dotarły do mojego Tamaulipas”. Tydzień później okazało się, że jestem w ciąży. Nadal proszę Jana Pawła II o wstawiennictwo, o zdrowie dla mojego dziecka”.

Sześćdziesięcioletniemu Włochowi natomiast operowano biodro. Stracił sporo krwi w trakcie zabiegu. Napisał:

„Ciśnienie tętnicze nagle zaczęło mocno spadać. W efekcie przewieziono mnie na oddział intensywnej terapii. Aż do soboty 30 kwietnia 2011 roku poziom mojego hematokrytu oscylował wokół 24procent, mój stan nie pozwalał na przewiezienie mnie

na zwykły oddział. 1 maja, w dniu beatyfikacji Jana Pawła II dowiedziałem się, że relikwie papieża to właśnie krew, którą pobrano mu na wypadek ewentualnej transfuzji. Niezwłocznie zacząłem prosić go, by wstawił się za mną, by poziom mojego hematokrytu wzrósł. Rankiem w poniedziałek lekarz przejrzał wyniki moich badań i poprosił o ich powtórkę, bo hematokryt osiągnął poziom 32. Z medycznego punktu widzenia było to raczej niemożliwe. Powiedziałem doktorowi, że to na pewno dzięki wstawiennictwu Jana Pawła II. Lekarz jednak milczał, był agnostykiem. Po kilku godzinach wrócił z nowymi wynikami. Potwierdził: hematokryt ze wskaźnikiem 32. Spojrzał na mnie i powiedział, że „nie ma innego wyjścia, zatem papież Wojtyła musiał pomóc!”.

Warto więc prześledzić etapy tej prawdziwej pielgrzymki relikwii papieskich. W jakich okolicznościach wystawiono je oficjalnie po raz pierwszy?

Z okazji Światowych Dni Młodzieży w Madrycie, w sierpniu 2011 roku. Oczywiście było, że nie może zabraknąć nowego błogosławionego wśród jego młodzieży, milionów, które przyjechały wtedy do Hiszpanii.



Entuzjazm z powodu obecności relikwii Jana Pawła II był niesamowity. Krople krwi wtłoczone w kapsułkę umieszczoną w relikwiarzu o kształcie księgi mającej przypominać ewangeliarz z trumny, w której złożone było ciało Jana Pawła II w dniu jego pogrzebu, pozwalały czuć jego obecność. To było jak najpiękniejsza katecheza o sensie życia ofiarowanego w imię miłości. Życia pod szyldem Jezusowych słów: „Kto straci swoje życie z mojego powodu, zachowa je na zawsze!” (por. Łk 9,24). **cdn.**

DOBRZE, ŻE JESTEŚMY!?

Listy świętego Pawła do krystalizujących się Kościołów Chrystusowych świadczą jak ważne jest słowo pisane adresowane do wiernych. Każde wydawnictwo, bez względu na charakter i wymiar, wpływa, - w różnym stopniu - na mentalność środowisk do których jest kierowane.

Szczególny wymiar ma katolicka prasa, ponieważ autorzy zamieszczanych tekstów muszą mieć świadomość, iż są kreatorami mentalności, a może - co nie mniej ważne - zachowań, zaś czytelnik winien znaleźć potwierdzenie i rozwinięcie - w zamieszczanych rozważaniach autorskich - niepodważalnych prawd Kościoła Katolickiego. A, że jest to delikatna materia może świadczyć fakt, że niejedno wydawnictwo parafialne, wydane z wielkim rozmachem szybko „znikało z rynku”.

Miesięcznik, parafii Opatrzności Bożej na Gdańskiej Zaspie dociera do czytelników już dwadzieścia pięć lat. W tym okresie zmieniały się zarówno zespoły redakcyjne, jak i szata graficzna pisma.

Pierwszy numer wyszedł w miesiącu październiku 1989 roku. Pierwotnie była to jedna strona A-4, i choć wydawcą była parafia Opatrzności Bożej zamieszczone treści dotyczyły głównie tworzącej się nowej struktury spółdzielczości mieszkaniowej Na Rozstajach. Jest to okres doskonałej współpracy spółdzielni mieszkaniowej z parafią, obie społeczności uzupełniały się wykorzystując skutecznie swoje talenty oraz osobiste doświadczenia organizacyjne.

Pierwszym kierownikiem redakcyjnym gazety był Andrzej Słomiński, który kierował redakcją do 2003 roku.

Przeglądając archiwa miesięcznika, znajduję materiały których treść jest wynikiem burzy nastrojów i pomysłów na zagospodarowanie odzyskanej niepodległości - od rozważań

chrześcijańskich do liberalno-feministycznych co świadczy o dużym pluralizmie ówczesnego zespołu redakcyjnego.

Kolejnym etapem jest próba stworzenia pisma otwartego na społeczność parafialną, zapraszając do jego współredagowania.

Osobiście, czytanie naszej gazетки parafialnej zaczynałem od tekstów, które później przyjęły formę jako cyklu „Refleksje z przedśionka” autorstwa Zdzisława Kościelaka. Choć nie zawsze z autorem się zgadzałem czy wręcz te treści mnie denerwowały, jednak imponował mi sposób narracji zmuszający do zastanowienia i niejednokrotnie weryfikacji moich postaw, czy poglądów. Poza tym

Zapraszamy na wystawę zorganizowaną z okazji XXV-lecia istnienia Pisma parafii Opatrzności Bożej „*Na Rozstajach*” która się odbywa w *Gdańskim Ośrodku Nauczania Jana Pawła II przy Alei Jana Pawła II 48* w Gdńsku-Zaspie

zdecydowanie brakuje mi tekstów Wojciecha Zielińskiego, którego filozoficzno-moralnetreści artykułów jak najbardziej przystają do dzisiejszych czasów i trzeba by dużo złej woli, aby się z nim nie zgodzić. Lubilem też zagłębiać się w teksty polemik obu w/w autorów, choć różne w formie, zawsze prowadzone w kulturalny sposób.

Tu refleksja osobista, nie jestem dumny z siebie, że jako kierownik redakcji nie zaproponowałem p. Wojciechowi dalszej współpracy - spróbuję to naprawić - może sprawdzę się jako negocjator?

Ważnymi w historii naszego pisma byli autorzy z grona młodzieży, raczej znani z imion niż nazwiska: Magda i Majka, Wojtek, Anna i wiele innych. Dziś możliwe, że nie mieszkają już na Rozstajach, tworząc gdzieś nowe środowiska katolickie i wykorzystując doświadczenia zdobyte w naszej społeczności.

Stałe rubryki miały na naszych łamach środowiska zajmujące

się psychologią, ze wymienię tu Waldemara Budzińskiego, oraz cała plejada osób związana z poradnictwem rodzinnym. Wszyscy oni służyli swoją wiedzą zarówno zawodową jak i danymi im talentami zamieszczając tematyczne teksty.

Nie mam wiedzy w jaki sposób odbywała się wcześniej selekcja dostarczanych materiałów do redakcji. Obecny zespół redakcyjny, niejedyn raz zmuszony był do autocenzury, a wynikało to z faktu, iż niektóre teksty były pisane niecenzuralnym językiem, czy wręcz ułóżające ludzkiej godności, co ma się nijak do głoszonego przez kościół katolicki przekazu miłosiernej miłości.

Nieraz słyszeliśmy pogróżające słowa od czytelników, „dobrze, że jesteście. Cieszą słowa zarówno pochwały jak i krytyki, bo świadczy to, o tym, że pismo jest czytane.

Nazorganizowanej wystawie związanej z jubileuszem naszego miesięcznika staramy się zaprezentować cały przekrój historyczny, ale też zaprezentować przekaz różnych środowisk grup formacyjnych w naszej parafii.

Jak powtarza ks. proboszcz prałat Kazimierz Wojciechowski: „*bogactwem Kościoła jest różnorodność indywidualności ludzkich, z nich zbudowany jest kościół, a postęp świata wynika z ich inności, bo u Boga każdy jest ważny*”.

Tym bogactwem chcemy się dzielić w dalszym okresie trwania gazety parafialnej „Na Rozstajach”, wzorem poprzedników naszych zachęcamy parafian do współpracy we współtworzeniu jej treści. W sposób szczególny oczekujemy na osobiste świadectwa, bo to one sprawiają, że zapoznając się z nimi dostrzegamy swoje słabości i ułomności które często umykają, bo są „sprawy ważniejsze”

Ryszard Balewski - kier. redakcji

25 lat „*Na Rozstajach*” n i e ł a t w e



Już sam fakt srebrnego jubileuszu gazetki parafialnej „Na Rozstajach” jest godny zauważenia i docenienia, zwłaszcza, że jest to pismo redagowane przez wolontariuszy, które pomimo upływającego czasu trwa, by ewangelizować, informować i w pewien sposób bawić tryskając dobrym, chrześcijańskim humorem.

Moje spotkanie z redakcją „Na Rozstajach” nastąpiło po tym, jak po dwudziestu latach istnienia został zlikwidowany Gdański Dwutygodnik Katolicki „Gwiazda Morza”, gdzie pracowałem kilkanaście lat. Żał po zasłużonym dla archidiecezji piśmie złądziła możliwość wypowiedzenia się w formule pisanej na łamach parafialnej gazetki parafii Opatrzności Bożej. Cieszyłem się z tego życzliwego przyjęcia przez Redakcję, gdyż nie widziałem w tym nic zdrożnego, czy dyskredytującego zawód dziennikarza, bo jak podkreślał mój dawny redaktor naczelny ks. infułat Wiesław Lauer, że jeśli wiadomości są istotne, to będą zauważone przez czytelnika, niezależnie od tzw. renomy pisma. Zresztą tę renomę buduje się właśnie poprzez treści zamieszczane na danych łamach, a nie jedynie poprzez wygłaszane opinie.

„Na Rozstajach” stało się gazetką, po którą coraz więcej ludzi sięgało choćby po to, żeby dowiedzieć się czegoś z życia parafii, ale także po to, by skonfrontować czy uzupełnić swoją wiedzę z zakresu wiary.

Aby wyjść naprzeciw temu, przez dłuższy czas prowadziłem rubrykę rozmów z ojcem Sylwestrem. Były to teksty, które zawierały odpowiedzi na nurtujące czytelników, nierzadko

pytania natury teologicznej czy moralnej. Reakcja odbiorców była znakomita i trochę było mi żal, kiedy musieliśmy zakończyć nasze regularne spotkania... Dziś mogę powiedzieć, że jest możliwość powrotu do tej formuły informacyjnej, jednakże zależne jest to od tego, czy nadal istnieje na tego rodzaju materiały zapotrzebowanie czytelników.

Przez minione lata, podobnie jak życie parafii, zmieniała się zawartość treści zamieszczanych w parafialnej gazetce, która z czasem stała się także swoistą kroniką wydarzeń i zmian. Była więc świadkiem swoistej świętości Rozstajów i przykładnej symbiozy społeczności osiedla i parafii, która owocowała wzajemnym wspieraniem się w wielu dziedzinach, choćby w budowie windy dla osób starszych i niepełnosprawnych, dzięki której dziś osoby te bez trudu mogą dostać się do górnego kościoła naszej świątyni. Zawsze interesujące były relacje z wydarzeń związanych ze św. Janem Pawłem II, który tu przecież gościł 12 czerwca 1987 r. Kto dziś mógłby dotrzeć do szczegółów tego, jak powstawał Plac Trzeciego Tysiąclecia i symboliki pomnika Papieża-Polaka, gdyby nie bogate archiwum gazetki „Na Rozstajach”. Były to lata, kiedy Zaspą-Rozstaje mogła służyć za wzór dla innych także pod względem możliwości i różnorodności medialnego przekazu informacji. Na szczęście, choć po telewizji i biuletynie spółdzielczym pozostały tylko wspomnienia, pismo „Na Rozstajach” trwa, stanowiąc dowód tego, że słowo zapisane ma wciąż niezwykłą moc, zarówno w wymiarze przekazu treści, jak i dokumentacji. Prawdę powiedziawszy nikt jeszcze nie sprawdził jak długo mogą być zachowane dane zapisane poprzez środki elektroniczne (komputery, dyski, płyty CD, DVD itp.), natomiast druk opiera się skutecznie upływowi czasu. W wielu wypadkach staje się ważnym dokumentem, do którego można w każdej chwili wrócić i nań powołać się.

Spoglądając w minione lata, można powiedzieć, że liczba 25, to sporo, ale – jak napisane jest w Ewangelii – kiedy przykładą się rękę do pługa, nie należy spoglądać wstecz, ale czerpiąc z doświadczeń iść do przodu.

Stąd też doceniając i ciesząc się z tego co było, należy życzyć, aby „Na Rozstajach” nie rozstawało się z czytelnikami, bo jak podkreślał patron dziennikarzy katolickich o. Maksymilian Kolbe, prasa katolicka jest bardzo ważnym i skutecznym narzędziem nie tylko w krzewieniu Ewangelii, ale i w walce z szatanem, zaś dla każdego proboszcza jest jak dodatkowy wikary.

Bogusław Olszonowicz

KTO TY JESTEŚ...

Kto Ty jesteś? Polak mały.

Jaki znak Twój? Orzeł Biały...

Władysław Belza

Napełnieni bogactwem Adwentowego oczekiwania i pełnego pokoju rodzinnego spotkania przy wigilijnym stole, umocnieni duchowo, weszliśmy w Nowy Rok.

Jestem przekonana, że bieżący A.D. 2016 rok wielu Polakom przywróci pamięć o przodkach, którzy kochali ojczystą ziemię i byli jej wierni. Prześladowani i ateizowani, żyjący bardzo skromnie, nie przyjęli profitów płynących z posiadania partyjnej legitymizacji.

Odzyskana pamięć da poczucie dumy narodowej, tak skutecznie wygaszanej w minionych latach. Duma narodowa ma mocny fundament. Jest nią nasza wiara, tradycja, kultura, język, piękna historia i bohaterstwo rodaków, jakim nie może poszczycić się żadne europejskie państwo.

Dzisiaj wierzę w realność marzeń o Polsce mocnej wiarą, pracowitością, uczciwością i szlachetnością jej mieszkańców. Wierzę, że o taką Polskę wstawiają się u Tronu Boga nasi wielcy Patroni ale z naszym udziałem – gorącej modlitwy i wielkiej pracy edukacyjnej.

Weronika Czernecka

CZY WIEM W CO WIERZĘ?! - Opory i wątpliwości przyjmowania Komunii „na rękę” cd.

W ostatnim artykule wspomnieliśmy o wnioskach końcowych dotyczących rozważań o przyjmowaniu Komunii świętej na rękę. Wszystkie argumenty za i przeciw można mnożyć, można być takiego lub innego zdania, jednak należy na koniec powiedzieć, jak to zagadnienie wygląda w prawodawstwie kościelnym, jakie Kościół wydał dokumenty dotyczące tej sprawy. Okazuje się, że nie ma ich wiele i są krótkie i treściwe.

Dokumenty Stolicy Apostolskiej:

1. KONGREGACJA DS. KULTU BOŻEGO I DYSCYPLINY SAKRAMENTÓW

a. *Recognitio* w sprawie Komunii na rękę

*W nawiązaniu do zatwierdzonej przez Stolicę Apostolską uchwały II Polskiego Synodu Plenarnego dotyczącej liturgii „Wskazania Episkopatu Polski po ogłoszeniu nowego wydania Ogólnego wprowadzenia do Mszału Rzymskiego” przyjęte na 331. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski dnia 9 marca 2005 r. stwierdzają: „Komunii świętej udziela się przez podanie Hostii wprost do ust. Jeżeli jednak ktoś prosi o Komunię na rękę przez gest wyciągniętych dłoni, należy mu w taki sposób jej udzielić. Przyjmujący winien spożyć Ciało Pańskie wobec szafarza”. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów dekretem z dnia 21 kwietnia 2006 r. udzieliła *recognitio* na praktykę Komunii św. na rękę w Polsce.*

KONGREGACJA DS. KULTU BOŻEGO I DYSCYPLINY SAKRAMENTÓW DLA POLSKI

Na prośbę Jego Ekscelencji Józefa Michalika, arcybiskupa przemyskiego obrządku łacińskiego, Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, wyrażoną w liście z dnia 6 marca 2006 r., mocą uprawnień udzielonych

*tej Kongregacji przez papieża BENEDYKTA XVI chętnie zezwalamy, aby w diecezjach Polski dopuszczona była praktyka udzielania konsekrowanego Chleba na rękę wiernych zgodnie z instrukcją *De modo sanctam Communionem ministrandi* i dołączonego do niej listu do Przewodniczących Konferencji Episkopatów (por. AAS 61-1969, 541-547). Bez względu na jakiegokolwiek przeciwne zarządzenia.*

W siedzibie Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, dnia 21 kwietnia 2006 r.

Dla ostudzenia emocji wielką pomocą może być piękna katecheza św. Cyryla Jerozolimskiego (IV w.) o Eucharystii. Oto jej fragment o ogromnym szacunku dla Komunii św. przyjmowanej na rękę:

„Przystępując do ołtarza nie wyciągaj gładko ręki i nie rozłączaj palców. Podstaw lewą dłoń pod prawą niby tron, gdyż masz przyjąć króla. Do wklęsłej ręki przyjmij Ciało Chrystusa i powiedz „Amen”. Uświęć też ostrożnie oczy swoje przez zetknięcie ich ze świętym Ciałem, bacząc, byś zeń nie uronił. To bowiem, co spadło na ziemię, byłoby jak-

by utratą części twych członków. Bo czy nie niósłbyś złotych ziarenek z największą uwagą, by ci żadne nie zginęło i byś nie poniósł szkody?

Tym bardziej zatem winienes uważać, żebyś nawet okruszyny nie zgubił z tego, co jest o wiele droższe od złota i innych szlachetnych



kamieni. A kiedy już spożyłeś Ciało Chrystusa przystąp do kielicha Krwi. Nie wyciągaj tu rąk, lecz skłoń się ze czcią mówiąc w holdzie „Amen”. Uświęć się przez to przyjęcie Krwi Chrystusowej. Kiedy twe wargi są jeszcze wilgotne, dotknij ich rękami i uświęć nimi oczy, czoło i inne zmysły. Następnie zatrzymaj się na modlitwie, dziękując Bogu za to, że tak wielkimi zaszczycił cię tajemnicami”.

Tym samym kończymy cykl artykułów o przyjmowaniu Komunii św. na rękę. Teraz powrócimy do zakończenia obrzędów Mszy św.

Ks. Andrzej Nowak



Dane kontaktowe:
medicus.opieka@gmail.com
tel. 503 650 903

Agencja usług opiekuńczo-pielęgniarskich oferuje:

- **opieka nad chorym w domu pacjenta,**
- **opieka nad seniorem, niepełnosprawnym, chorym leżącym.**
- **dorywczą opiekę nad dzieckiem,**
- **pomoc w utrzymaniu higieny osobistej pacjenta**
- **pomoc w zakupach, przygotowaniu posiłków, karmienie,**
- **organizacja czasu wolnego podopiecznego,**
- **organizacja wizyty u lekarza, rehabilitacji,**
- **rehabilitacja w domu pacjenta,**
- **pelen zakres usług pielęgniarskich.**

Wykwalifikowany personel i przystępne ceny.

Polub nas na Facebooku!

facebook.com/medicus.opieka

Autorka: Krystyna Holly – jest psychologiem-terapeutą, dziennikarką katoliczką



Ten mały, trudny intelektualista

Dziecko o ponad przeciętnych możliwościach intelektualnych, to też spory problem wychowawczy. Dobrze wiedzą o tym szczęśliwi posiadacze takiego skarbu.

– Co z tym facetem robić? – pytają.
– Mamy trzech synów. Dwaj starsi uczą się bardzo dobrze, mają mnóstwo zainteresowań, ich żywiołem są piłka i koledzy. Pełni życia, uśmiechnięci, otwarci, no i bardzo lubiani – mówi tata „wybitniaka” i zaraz (zmieniając ton głosu) dodaje: – Adaś, nasz pięcioletek, choć znacznie przewyższa inteligencją i dociekliwością braci i jest zdrowym dzieckiem, budzi nasze z troskanie, przerasta nasze możliwości pedagogiczne.

Mama Adasia kiwa głową i włącza się w tok wyznań naznaczonych rodzicielską pokorą:

– Oboje z mężem jesteśmy inżynierami, a więc ludźmi o określonej w pewien sposób konstrukcji intelektualnej. Typ wyobraźni i umysłowości naszego synka daleko od niej odbiega. Adaś nauczył się czytać już rok temu. Nikt go do tego nie zachęcał, ani tym bardziej nie pomagał. I tak to się zaczęło; nasze dziecko stało się moim książkowym. Buszuje nie tylko w bibliotece braci, ale również i w naszej. Szczególnie ulubioną jego lekturą są podręczniki do geografii oraz mapy. Mimo naszych ostrych protestów, potrafi godzinami ślęczeć nad nimi, opowiadając przy tym jakieś niezwykle historie. Trzon tych opowieści jest realistyczny i oparty o zdobyte samodzielnie wiadomości, ale cała reszta to już scenariusz do filmów przygodowych, z zakresu fantastyki naukowej.

– To nie ma lekko – stwierdzam niezbyt odkrywczco, ale dzięki temu mogę zadać ważne pytanie: – Czy

Adaś ma sprzymierzeńca ?

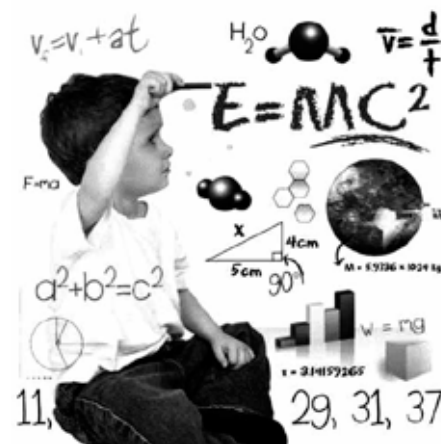
– Dziadek – odpowiadają jednocześnie rodzice, a potem to już jest opowieść o dziadku i wnuczku, który namawia starszego pana np. do napisania wspólnej książki o wyprawach morskich.

– On już ma świetny pomysł na nią ! A my się bardzo martwimy. Adasia nie interesują żadne sporty, zabawki elektroniczne i komputer, którymi tak bardzo lubią się bawić jego rówieśnicy. Jeśli już zabawa, to najwyklesze, drewniane klocki, jeśli już spacer to tylko według trasy przez niego specjalnie wytyczonej. Łazimy po jakichś wertepach, pochylając się nad każdym badylem, zmuszani do szczegółowego badania brzegów każdego strumyczka i bajora oraz odpowiedzi na co najmniej sto pięćdziesiąt pytań. Kiedy zmęczeni próbujemy oponować, nasz synek się obraża lub ironicznie uśmiecha. Pani nauczycielka w przedszkolu też nie wie, co z nim robić, w dodatku sygnalizuje nam, że mały izoluje się w grupie, że dzieci go nie rozumieją i niezbyt chętnie się z nim bawią. On się w przedszkolu okropnie nudzi. Dziadek twierdzi, że trzeba go wcześniej wysłać do szkoły, my jesteśmy przeciwni. Nie chcemy dziecku odbierać dzieciństwa.

Pani psycholog stwierdza u niego wybitną inteligencję, ale rozwój fizyczny i emocjonalny w granicach normy rozwojowej. W szkole może mieć problemy. Co robić? Jak postępować ?

– Ponoć od przybytku głowa nie boli. A jednak... Dziecko, którego poziom inteligencji i specyficznych uzdolnień znacznie przewyższa normę rozwojową jest dzieckiem specjalnej troski. Pedagogika specjalna ma bardzo duże osiągnięcia w zakresie stymulowania rozwoju dzieci poniżej normy, ale to, co mieści się na drugim krańcu tej normy, jest ciągle gdzieś na marginesie. Ten stan rzeczy wywodzi się z wielu źródeł; jednym z nich jest przekonanie, iż dzieci wybitne i tak dadzą sobie radę. W praktyce okazuje się, że jest to kolosalny błąd. Ten

kilku – czy kilkunastoletni, wybitny matematyk, muzyk, plastyk, poeta, dociekliwy badacz to przecież ciągle dziecko, które chce być kochane, akceptowane, rozumiane, które chce mieć kolegów, przyjaciół, grupę rówieśniczą. To przecież proste. Jeśli dodamy do tego inne widzenie świata, głębsze, szersze lub odwrotnie – zbyt wycinkowe, spowodowane tym wewnętrznym impulsem rozwojowym – to zaczyna dość wyraźnie jawić się nam obraz dziecka o wybitnych możliwościach intelektualnych.



Ono jest inne! Inność zawsze oznacza większy wysiłek w nawiązywaniu prawidłowych kontaktów, ona również niesie ze sobą niepokój. Nie ma jednak twórczości bez niepokoju i to jest ta cena, którą płacą twórcy za otrzymany dar. Tyle, że ci dorośli na ogół wiedzą, co z tym niepokojem robić, dziecko wybitne musi się tego dopiero uczyć.

Adasiowi trzeba pomóc. Nie warto i nie należy upychać go w zrutynizowanym świecie ludzi dorosłych, co to „nigdy nic nie rozumieją”, a raczej próbować zrozumieć tę wielką wyobraźnię. Jeśli chcemy zobaczyć świat dziecka jego oczami, musimy przykucnąć, a w przypadku dziecka wybitnego, oczy ustawić na różnych poziomach. Adaś to państwu podpowiada. Te spacery według projektu synka, to wręcz kopalnia pomysłów wychowawczych. Pochylajcie się państwo nad tymi badylami i bajorami, wymyślając przy tym jeszcze ciekawsze ćwiczenia gimnastyczne dla Adasia i reszty

dokończenie na stronie nr 9

rodziny.

Proszę serdecznie podziękować dziadkowi za zrozumienie i wnikliwość. Też myślę o wcześniejszym wysłaniu Adasia do szkoły, oczywiście po uprzednim spełnieniu pewnych zasadniczych warunków.

W żadnym wypadku nie można pozwolić mu na izolację (coś słabo widzę braci Adasia), natomiast należy wytwarzać w nim postawę opiekuńczą w stosunku do kolegów, którzy mniej wiedzą, trudniej im się uczyć i rozumieć.

Życzliwość, skromność, cierpliwość oraz twórcza radość to cechy charakteru, o które powinni państwo zadbać w wychowaniu Adasia. A nauczycielce podpowiedzieć, że przecież to dziecko może stać się jej prawą ręką.

Krystyna Holly

PS. *Twórczość ma to do siebie, że potrzebuje odbiorców.*

Redagowanie i wydawanie miesięcznika „Na Rozstajach” jest niewontpliwie sukcesem i ważnym wydarzeniem na rynku wydawniczym.

Gratuluje jubileuszu i życzę sukcesów przemiany duchowej czytelników przez zamieszczane treści w Waszym katolickim piśmie.

K.H.

Może życie „Na Rozstajach”

Prawie siedem lat temu rozpocząłem swoją współpracę z gazetą parafialną „Na Rozstajach”. A wszystko zaczęło się od dekretu abp metropolity z dnia 16 listopada 2009 r., według którego zostałem skierowany do parafii Opatrzności Bożej. Jesień „moja ulubiona pora roku, jak na razie jest więc dla mnie szczęśliwa. Tworzyliśmy wspaniały zespół: ks. Wojciech Niemczyk, ks. Krystian Kowalewski i ks. Waldemar Ośka. Od razu, od redaktora Ryszarda Balewskiego, otrzymałem prośbę, aby opisać swoją drogę do kapłaństwa. Tekst ukazał się w kilku odcinkach.

Wydaje się, że był dosyć chętnie czytany co potwierdza znana tezę o tym, że każdy może być dobrym pisarzem, pod warunkiem, że napisze swoje wspomnienia. Po tych memuarach, które można opisać jako „połowy po rzece wspomnień” lub moje życie „na Rozstajach” pojawiły się następne artykuły: o życiu codziennym na Kaszubach, roku liturgicznym oraz o najważniejszych wydarzeniach związanych z sakramentami świętymi. Potem były także materiały poświęcone nekropoli męczenników II wojny światowej jakim jest cmentarz na Zaspie. Nie zabrakło również treści dotyczących św. Jana Pawła II, którego wizyta na Zaspie wycisnęła tak mocny i niezatarty ślad, że można powiedzieć parafrazując tytuł jednej z moich książek „Był i jest z nami na zawsze”.

W kąciку „Warto przeczytać”, ukazywały się również tytuły moich kolejnych książek: „Osieć wieków parafii Świętej Trójcy w Kościerzynie”; „Krzyże i Kapliczki na Kaszubach”; „Byłeś i jesteś z nami. 25 lat obecności Jana Pawła II na Zaspie”; „Cmentarz na Zaspie. Nekropolia męczenników II wojny światowej”. „Historia parafii w Niedamowie”. Po tych tytułach przyszła kolej na wnikliwe syntezy Kościoła gdańskiego. Powstały więc dotychczas: „Przeszłość obecnych obszarów archidiecezji gdańskiej Tom I Średniowiecze”, „Historia Kościoła Katolickiego na obecnym obszarze archidiecezji gdańskiej Tom II Nowożytność”. Jak Bóg pozwoli to powstanie jeszcze Tom III obejmujący lata 1772-1920, i Tom IV od 1920 do 2010 r. Przy każdej książce mówię sobie, że to już ostatnia. Opatrzność Boża widocznie ma jednak inne zamiary. Wraz z tymi książkami w kolejnych gazetkach ukazywały się równolegle teksty dotyczące historii Kościoła gdańskiego.



Obecnie od prawie dwóch lat już niestety nie posługuję w parafii lecz na prośby i ponaglenia Ryszarda Balewskiego nadal piszę kolejne artykuły. Teraz jednak myślę, że nikt lub prawie nikt tego nie czyta, warto byłoby więc już skończyć z tym pisaniem. Oprócz tworzenia jestem także odbiorcą, a więc także stałym czytelnikiem rozstajowym nie mogącym rozstać się z tym miesięcznikiem i parafią (nadal trwa koło biblijne i grupa młodzieżowa). Jako czytelnik cenię sobie szczególnie artykuły pana Kościelaka.

Gratuluje redakcji jubileuszu. Nie wiem kto był twórcą tytułu miesięcznika ale jest najlepszym z możliwych. Z jednej strony odnosi się więc do dawnego dworku z czasów jeszcze rozbiorowych i spółdzielni mieszkaniowej, z drugiej zaś strony wpisuje się w treść niezapomnianego przeboju zespołu VOX „Na rozstaju dróg, gdzie przydrożny Chrystus stał zapytałeś dokąd iść.... Szczęśliwej drogi już czas”. Korzystając z możliwości publikacji chciałbym podziękować Panu Ryszardowi Balewskiemu oraz ks. prałatowi Kazimierzowi Wojciechowskiemu za możliwość publikacji i spotkań wtorkowych według zasady vox populi vox Dei. Pragnę również podziękować szczególnie tym wszystkim, którzy mi pomogli w ostatnim czasie.

Ks. Leszek Jażdżewski



Poczytaj mi tato

TEJEMNICA OCEANU

Nad brzegiem oceanu stała chata, w której mieszkał staruszek. Człowiek ten lubił wychodzić na ganek i wpatrywać się w bezkresną wodę. W niej istniało bowiem wspaniałe życie: ryby i morskie stworzenia, rośliny i skały, wulkany i łagodnie pofałdowane piaszczyste dno. Kiedyś, gdy mieszkaniec samotni był jeszcze młody, wykopał głęboki rów tuż za płotem, żeby podczas przyływu ocean pozostawiał w nim chociaż część swojej wody. W ten sposób czuł obecność ogromnego morza z bardzo bliska. Nie wiedział jednak, że do rozległych życiodajnych wód tęskniło wszystko to, co można było znaleźć w gospodarstwie. Stara łódź często marzyła, że kołysze się na wzburzonych falach i całkowicie im się poddaje. Wiadro wyobrażało sobie dzień, w którym napełniają go grzmiące bałwany, a ono staje się jednym z nich. Kubek pragnął aby w jego wnętrzu pojawiły się oceaniczne wiry, a łyżka rozmyślała o tym jak mogłaby nabierać do woli słonej wody ze spokojnej toni. Nawet mały naparstek skrycie tęsknił do oceanicznej głębi. Jak by to było wspaniale, gdyby on, niepozorny i nic nie znaczący przedmiot mógł się w niej zanurzyć. Czy byłoby to w ogóle możliwe?...

Wszyscy czuli i podziwiali piękno oceanu. Każdy chciał go dotknąć, posmakować albo się nim napełnić. Rów, który jako jedyny został wyróżniony wpływającymi doń falami, uważał się już nawet za jego odbicie. Bronił jednak każdemu dostępu do wody, o którą był zazdrosny. Łódź próbując dostać się na jej powierzchnię została pokaleczona o kamienie, które niby psy obronne szczyrzyły ostre kły pilnując brzegów rowu. Wiadro ugrzęzło w błotnej zasadzce, kubka i łyżki o mało nie zadziobały rybitwy, a naparstek... no cóż. on nawet nie próbował zbliżyć się do miejsca, w którym ocean zostawiał cząstkę siebie. Wyglądał sobie nieśmiało z pudełka pełnego przyborów do szycia, który stał na oknie, i patrzył, patrzył, patrzył. Jego małe serduszko biło nie dla igieł, nożyczek, nici, sznurków i agrafek, ale dla szumiącej toni.

I oto zdarzyło się pewnego dnia, że ocean przestał tłoczyć swoje wody do kanału. Fale przyływu omijały gospodarstwo staruszka, który nie mógł już spokojnie wyławiać ryb z rowu. Cóż było robić? Człowiek musiał wyprawić się na cały dzień nad ocean. Z trudem zarzucił na plecy łódź, wziął wiadro, trochę naczyń i przybory do reperowania sieci. Nie wiedział, że w ten sposób spełnia najskrytsze marzenia zwykłych rzeczy.

Oto bowiem gdy tylko zwodował dawno nie używaną łódź, ta natychmiast rzuciła się na fale i z lubością oddała się im we władanie. Staruszek nie musiał brać do ręki wiosel - łódź sama sobą sterowała i płynęła bez pomocy człowieka.

- Hmm, to ciekawe, nigdy nawet za młodu, nic takiego jeszcze mi się nie przydarzyło. Ale skoro moja krypa tak dobrze radzi sobie beze mnie, będę mógł spokojnie połowić ryby - powiedział starzec i zarzucił sieci. Niestety sploty, które od wielu lat wisiały bezczynnie w komórce szybko się porwały. Ponadto łódź zaczęła przeciekać i trzeba było wiadrem wylewać z niej wodę. Dziwne, że ten podrdzewiały kubek tak świetnie sobie radził. Właściwie jego zdumiony właściciel nie musiał brać go nawet do ręki. Woda sama nabierała się do jego wnętrza i grzmiącymi bałwanami wylewała się za burtę. Kiedy łódź dobiła do brzegu człowiek najpierw się osuszył, a potem rozwiesił na kółkach wbitych w piasek porwane sieci. Zanim się zabrał do ich naprawy postanowił nieco się posilić. Lecz kiedy sięgnął po blaszany kubek zdziwiony zobaczył, że wiruje w nim morska piana. Jeszcze bardziej zdumiał się widząc w zniszczonej łyżce jak w szmaragdowej toni swoje odbicie. Jakie to niezwykle, pomyślał, że takie zwykłe przedmioty noszą w sobie ślady oceanu.

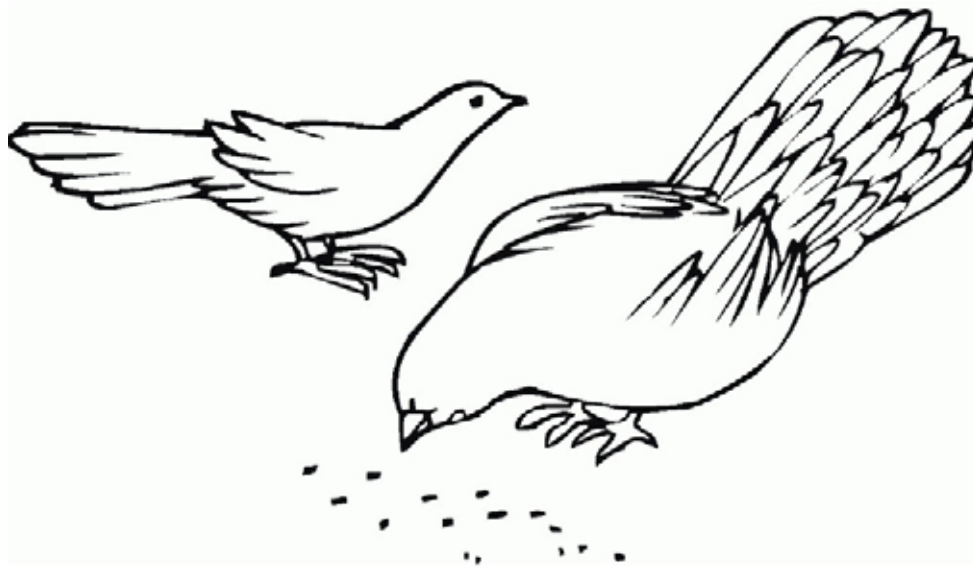
Kiedy starzec nieco odpoczął zabrał się za naprawę sieci. Praca nie bardzo mu szła, bo jego palce nie były tak sprawne jak kiedyś. Kilka razy mocno ukuł się długim szydłem i postanowił nałożyć zapomniany naparstek. Jednak gdy tylko wydobył go z pudełka nagle pochwyciła go mewa i odfrunęła z nim aż za horyzont. Tam upuściła go w sam środek oceanu. Naparstek wolno spadał w miękka, toń. Był taki malutki, a oto cały wypełniony był życiodajną wodą! Tkwił tyle lat w pudełku z niemi, nożyczkami i sznurkami... I tyle lat marzył o wielkiej wodzie. Cieszył się, że w pobliżu domu był chociaż kawałek morza uwięzionego w rowie wykopanym przez człowieka. Lecz odkąd wyschła w nim woda nie miał już nadziei, że ujrzy chociaż kroplę oceanu. A teraz mógł pławić się w słonej wodzie do woli. - Szkoda, że moi przyjaciele z gospodarstwa nie są tu ze mną, ale mam nadzieje, że oni też są szczęśliwi. Chciałbym, żeby morska woda wróciła do rowu. Ucieszyłoby to mojego dobrego staruszka i tych, którzy tak kochają ocean - wyszeptał naparstek.

Nie wiedział, że wypowiedziane przez niego życzenie tak prędko się spełni...

www.adoni.pl

ZADANIE NR 1

2 lutego obchodzimy Święto Ofiarowania Pańskiego. Co Maryja z Józefem przynieśli do świątyni, aby ofiarować Bogu za małego Jezusa?



ZADANIE NR 2

Ułóż literki według wzoru i odczytaj nazwę miejscowości, w której Matka Boża ukazała się św. Bernadecie.

D	E	L	O	R	S	U

ZADANIE NR 3

Już 10 lutego rozpoczniemy nowy czas w Kościele. Wykreśl co drugą literkę w ramkach i odczytaj napis.

W	E	I	E	E	G	L	O	K	A	I
---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---

P	T	O	Y	S	J	T
---	---	---	---	---	---	---



Imię Nazwisko Klasa..... Nr szkoły

Odpowiedź na zadanie 1

Odpowiedź na zadanie 2

Odpowiedź na zadanie 3

Opracowała s. *Alina*



Parafia Rzymskokatolicka
p.w. Opatrzności Bożej
80-57 Gdańsk-Zaspa
Al. Jana Pawła II 48
tel. 58-556-43-71

Gdańsk, 27.01.2016 r.

Przez ostatnie 25 lat Opatrzność Boża dała nam, parafianom, którym Ona patronuje, możliwość niezwykłego, a jednocześnie głębokiego przeżycia wydarzeń i okoliczności, które nierozzerwalnie związane są z wydawaną gazetką parafialną „Na Rozstajach”.

Z okazji jubileuszu pragnę podziękować za współpracę, za wspólne wrastanie w społeczność lokalną. Cieszę się i wyrażam wdzięczność założycielowi i pierwszemu redaktorowi Andrzejowi Słomińskiemu. Wdzięcznością otaczam redaktora Ryszarda Balewskiego oraz cały zespół osób współpracujących z gazetą na przestrzeni tych 25 lat.

Gdy przeglądam stare roczniki, widzę, że od początku istnienia „Na Rozstajach” podejmowała tematy religijne i społeczne, wypełniając swą misję ewangelizacyjną, ale zarazem towarzyszyła naszym parafianom w ich życiu. To oczywiste, bo przecież droga do nieba prowadzi przez ziemię. Przykład dał nam św. Jan Paweł II.

Te 25 lat to czas wypełniony refleksją i modlitwą, czasem, zbliżającym ludzi do siebie i pomagającym w budowaniu wspólnoty. A także czas szukania dróg i sposobów, aby tę wielką powinność, jaką jest systematyczne wracanie do słów i przykładu świętości Jana Pawła II wpisywać w sposób trwały w życie parafii i naszych rodzin.

Niech ten jubileusz będzie czasem realizowania przesłania, które zostawił nam św. Jan Paweł II - „*Jedni drugich brzemiona noście*”.

W Roku Świętym Miłosierdzia i z okazji 1050 rocznicy Chrztu Polski.

Z kapłańską modlitwą
ks. prałat **Kazimierz Wojciechowski**

Dom spokojnej starości w Belgii, przed sądem za odmowę eutanazji

21 stycznia 2016

Akt oskarżenia przeciwko dyrekcji domu spokojnej starości wniosła córka cierpiącej na raka 74-letniej kobiety. Eutanazję wykonano w innym ośrodku.

Katolicka placówka spokojnej starości, mieszcząca się w belgijskim mieście Diest stanie przed sądem za odmowę wykonania eutanazji na 74-letniej kobiecie cierpiącej na raka. Akt oskarżenia złożyła córka chorej, twierdząc, że odmowa spowodowała u jej matki „ogromne cierpienie psychiczne i fizyczne, ponieważ po to, by «spokojnie odejść», musiała zostać przewieziona do innego ośrodka”.

Sprawa ta ujrzała światło dzienne po publicznym oświadczeniu metropolity Brukseli abp Jozefa De Kesela, który powiedział że żaden ośrodek katolicki nie może być zmuszany do dokonywania aborcji czy eutanazji.

Proces ten budzi w Belgii ogromne zainteresowanie zarówno polityków, jak i zwolenników eutanazji, którzy domagają się, by wszystkim ośrodkom, które odmawiają jej wykonania, zostały odebrane publiczne fundusze.

Eutanazję w Belgii zalegalizowano w 2002 r. Prawo to zostało zliberalizowane aż do tego stopnia, że umożliwia ono na zabijanie nawet dzieci. By o to poprosić, nie trzeba być poważnie chorym, ale wystarczy tylko oficjalnie zadeklarować „niechęć do dalszego życia”.

W 2003 r. odnotowano w tym kraju 235 przypadków eutanazji, a w dziesięć lat później aż 1816, co oznacza wzrost o ponad 600 proc. Prawo pozwala lekarzom na sprzeciw sumienia, nic jednak nie mówi, czy to samo dotyczy także klinik i domów opieki.

Źródło: **wPolityce.pl**



Refleksje z przedsionka **22 LATA W PRZEDSIONKU**

Rozmowa ze Zdzisławem Kościelakiem, felietonistą „Na Rozstajach”, autorem rubryki „Refleksje z przedsionka”

Felieton w piśmie parafialnym? Brzmi to cokolwiek dziwnie. Jak to się stało, że zacząłeś pisać w naszym miesięczniku?



ZK: Przełom lat 80tych i 90tych XX w. był czasem niebywalej – z dzisiejszego punktu widzenia – aktywności społecznej. Po komunistycznej epoce lodowcowej nastąpiła nieznaną wcześniej wiosna wolności – można było założyć firmę, gazetę, stowarzyszenie, a nawet partię polityczną bez pozwolenia władzy. Miałem wtedy nieco ponad trzydzieści lat i rozpierała mnie energia. Na fali tej aktywności wiosną 1990 r. powstał w Gdańsku tygodnik katolicki „Młoda Polska”, do którego zacząłem regularnie pisać. Najpierw były to reportaże z moich podróży na wschód (Litwa, Łotwa, Armenia) i wywiady z przedstawicielami tamtejszych ruchów antykomunistycznych i organizacji polskich. Z czasem coraz częściej były to felietony, które lądowały na ostatniej stronie tygodnika. W 1991 r. pismo upadło. Jego naczelny, Wiesław Walendziak został redaktorem „Rejsów”, czyli weekendowego wydania „Dziennika Bałtyckiego” i zaproponował mi cotygodniowy felieton, też na ostatniej stronie, tuż obok „Dzienniczka” Jujki. Takie szczęście nie mogło trwać długo, toteż po kilkunastu tygodniach red. Walendziak został z „Dziennika” wyrzucony, a moje „Strachy na Lachy” (jak nazwałem mój cykl) wraz z nim. W międzyczasie rozsmakowałem się

w felietonach i szukałem miejsca, gdzie moje wynurzenia mogłem zrzucić na papier.

Współpraca z „Młodą Polską” nie była jednak Twoim publicystycznym debiutem...

ZK: Bez przesady od najmłodszych lat chciałem być dziennikarzem. Zawsze dużo czytałem i interesowałem się wieloma tematami. Mój śp. Ojciec, z zawodu kolejarz (zmarł na zawał serca, kiedy miałem 14 lat) bardzo mi to jednak odradzał. Mówił, że to niezwykle nerwowy (dziś powiedzielibyśmy: stresujący) zawód. W tamtych czasach dziennikarze musieli być także funkcjonariuszami komunistycznej propagandy, chociaż były enklawy – np. sport czy muzyka – gdzie można było pisać prawdę lub własne, a nie cudze odczucia. W życiu zająłem się więc czym innym. Poza tym z pisania pewnie bym nie wyżył, bo nie przychodzi mi ono łatwo: każdy tekst zajmuje mi wiele godzin pracy.

Twój pierwszy felieton pod hasłem „Refleksje z przedsionka” ukazał się w marcu 1994 r. – pisziesz więc nieprzerwanie od 22 lat. Skąd wzięłeś tytuł dla swojej rubryki?

ZK: Zgadza się. Nie był to jednak mój pierwszy tekst opublikowany w „Na Rozstajach”. Dwa miesiące wcześniej, w numerze styczniowym ówczesny redaktor naszego pisma – a był nim wtedy p. Andrzej Słomiński – zamieścił moją polemikę, w której ostro go zresztą atakowałem... Dlaczego „...z przedsionka”? Cóż, w tamtych latach z naszej świątyni istniał jedynie nasz dzisiejszy dolny kościół i było w nim zazwyczaj ciasno. Przychodziliśmy doń z małymi dziećmi w wózekkach i podczas mszy staliśmy zwykle właśnie w przedsionku: kiedy dzieci zbyt głośno płakały, można było szybko opuścić to miejsce. Dotyczy to również dorosłych – jeżeli np. kaznodzieja go nie „wciągnie” ciekawą homilią, może w każdej chwili wyjść... Przedśionek jest jednak miejscem bardzo ważnym: to właśnie

tu toczy się walka z wrogiem, który chce zdobyć i zniszczyć nasz dom – i nasz Kościół. Wszak po II Soborze Watykańskim papież Paweł VI wypowiedział znamienne słowa, że „dym piekielny wstąpił do przedsionków Kościoła”.

Czy „Na Rozstajach” jest jedynym pismem, do którego pisujesz?

ZK: Od wielu lat jestem stałym – chociaż, niestety, niezbyt regularnym – współpracownikiem tygodnika „Najwyższy Czas!”. Założył je i przez wiele lat redagował Janusz Korwin – Mikke, który do dziś jest zresztą jego czołowym publicystą, podobnie jak znany m.in. z Radia Maryja red. Stanisław Michalkiewicz. Nie pisuję tam jednak felietonów, tylko taką „zwykłą” publicystykę społeczno – polityczną.

Jestem jednak bardzo dumny z naszego pisma. Kiedy w swoim autorskim c.v. podaję, że piszę do miesięcznika „Na Rozstajach”, ludzie spoza Gdańska sądzą, że jest to pismo literackie lub wręcz filozoficzne, zajmujące się odwiecznymi dylematami człowieka – jaką pójść drogą, jakie wybory życiowe podjąć... Ma ono – jak na wydawnictwo, co tu kryć, powstające wysiłkiem całkowicie społecznym – bardzo wysoki poziom i sporą objętość. No i wychodzi już od ponad 25 lat! Bardzo często żywot tego typu pism jest krótki i kończy się z odejściem wikarego, który je redagował, do następnej parafii. To, że u nas jest inaczej, jest niewątpliwą zasługą księdza Proboszcza i całego zespołu redakcyjnego z red. Ryszardem Balewskim na czele, którym przy tej okazji serdecznie dziękuję i gratuluję pięknego jubileuszu!

Rozmawiał: **Tadeusz Lampkowski**

Ekspresowe wykonywanie i naprawa protez zębowych

Zapraszamy do pracowni stomatologicznej Gdańsk-Zaspa, ul. Dygasińskiego 9 (domki jednorodzinne) tel. 346 92 21





Daj mi Panie poczucie humoru.
Daj mi łaskę zrozumienia żartu.
Abym zaznał w życiu odrobinę szczęścia
i nieco z niego udzielił innym



św. Tomasz Morus

HUMOR

Młody żonkoś, który nie tylko wziął w posagu choleryczną teściową, ale też wkrótce przekonał się, że córka jej dorównuje, skarżył się do księdza:

– To nie był sakrament małżeństwa, tylko pokuty...

* * * * *

Ksiądz Langust ślubował, że ufunduje srebrny posążek Najświętszej Maryi Panny, jeśli uda mu się dokończyć budowę paryskiego kościoła Santi-Suplice. Kiedy spostrzegł, że z ofiar wiernych nie zbierze wystarczającej sumy, nabrał następującego nawyku: za każdym razem, kiedy był gdzieś zaproszony na obiad, wynosił ukradkiem srebrne sztucce.

W rezultacie posąg został nazwany przez lud Matką Boską od Sztućców.

* * * * *

Ile trudu kosztowało przekonanie Ojca Świętego Piusa XII, żeby przymierzył nową sutannę!

Jego zdaniem stara była jeszcze zupełnie dobra. A buty! Latami nosił stare buty, aż naprawdę nie były już „papieskie”.

– Ojciec Święty, takich butów nie noszą nawet biedacy, co najwyżej włóczędzy, nikomu się one już nie przydadzą – powiedziała pewnego razu siostra zakonna – jego gospodyni.

Po audiencji siostra Pasqualina zabrała więc stare buty. Ojciec Święty zapytał ją potem:

– Przepraszam, a gdzie są moje buty włóczędzy? Odpowiedziała: zaniósłam je do muzeum jako eksponat!.

– Pius XII z uśmiechem odpowiedział: czyli się przydadzą!.

* * * * *

Stary ogrodnik rodziny Peccich znał od pieluszek Leona XIII. Kiedy pierwszy raz był na audiencji u papieża, wyrwało mu się:

– Cieszę się, mały, że dali ci wysokie stanowisko. Musisz się teraz starać, żeby nie popełniać gaf, bo mogą cię zwolnić.

* * * * *

Pewien ojciec wyznał starcowi:

– czasami martwię się myśląc, co mógł robić Noe na arce, gdy wokół było niezmierzone morze?

– Na pewno łowił ryby?

– Właśnie tu mam problem: jak mógł to uczynić, jeśli miał tylko dwa robaki?

Opracowała Wiesława Bębenek

Lojalność, głupcze

Dziennikarz to taki człowiek, który zazwyczaj pracuje dla swego wydawcy i chcąc nie chcąc, podporządkowuje się jego linii politycznej. Tak zwanych obiektywnych mediów nie ma. Ale bez względu na to, czy mowa o mediach lewackich, liberalnych lub konserwatywnych, ich podstawowym obowiązkiem jest informacja, dobra czy zła, ale zawsze prawdziwa.

Informacja nie ma prawa być mieszana z komentarzem, jeśli tak jest, to mamy do czynienia z manipulacją. Tak było z mediami publicznymi. Działo się to za przyzwoleniem, nawet z polecenia zwierzchnictwa telewizji i radia, dzieje się tak w telewizjach prywatnych, w prywatnych gazetach i tygodnikach. Linie wyznaczają szefostwo oraz gatunek odbiorcy, do którego są skierowane materiały poszczególnych mediów.

TVN24 czy Polsat mają za odbiorców przede wszystkim tzw. wykształciuchów, ludzi raczej ograniczonych światopoglądowo, przyjmujących za dobrą monetę to, co „w telewizji powiedzieli”, a także beton postkomunistyczny starszego pokolenia, dla którego świat zastany jest nieprzemijający, bo wierzą, że dzięki temu oni również nie przeminą. No i beneficjentów władzy, nawet wówczas, gdy władza ta władzę utraciła.

Media prywatne apelują też do niższych instynktów rozbudzanych panującą modą i pornograficzną obyczajowością. Całkiem inaczej powinno być w mediach publicznych. Nie tylko dlatego, że obywatele je utrzymują, lecz również dlatego, że mają one do wypełnienia misję, której treścią są wartości narodowe i wartości moralne, zaspokajanie zapotrzebowania na wyczerpującą informację o polityce rządu i prezydenta. Media prezentujące poglądy różnych partii i organizacji. To w sferze informacji, w sferze publicystyki i komentarza dziennikarze prezentują również własne poglądy, ale jakkolwiek by na to patrzeć, nie mogą one być jednostronne, kłamliwe, aspołeczne i napastliwe. Ostatnio w telewizji publicznej doszło do zwolnień dziennikarzy, którzy uprawiali propagandę antypisowską i proplatformerską, nie licząc się z realiami życia w kraju i elementarną prawdą. I trudno się dziwić. Tak zresztą jest w mediach publicznych w całej Europie. Formacja, która obejmuje władzę, nie może sobie pozwolić na utrzymywane przez państwo media skrajnie wobec niej krytyczne, nawet nienawistne. Wręcz wrogie.

Jak już wspomniałam, dziennikarz ma prawo do własnych poglądów; jeśli nie odpowiadają mu poglądy partii i rządu, czyli nowej władzy, może zmienić miejsce

pracy i zatrudnić się tam, gdzie mu pasuje. Zasadą główną w każdej firmie jest lojalność wobec jej linii, tak samo jest w mediach, media publiczne zaś nie mogą sobie pozwolić na rozbrykanych propagandystów tępiących i ośmieszających wrogów politycznych opozycji, która nie chce się pogodzić z ich utratą.

Krystyna Grzybowska

Prośba

**Rozprosz Twym Słowem, Jezu,
jak lampą moje ciemności,
miłością skrusz hardość serca,
by w nim na zawsze zagościć...**

**Gdy ujrzę na Twojej Głowie
szyderczy cierniowy wieniec,
niech w głębi mej letniej duszy
wybuchnie płaczem sumienie...**

**Rozpal miłość do Ciebie,
napelnij ją blaskiem czystym
i spraw, niech cała w niej splotę,
byś Ty we mnie stał się
WSZYSTKIM...**

Maria Tokarska

FUNDACJA MARKUS



Prowadzimy:

- ♥ Środowiskowy Dom Samopomocy im. Jana Pawła II dla 30 osób niepełnosprawnych.
- ♥ Klub Samopomocy „Przystań” dla 25 osób starszych i chorych.
- ♥ Środowiskowy Dom Samopomocy św. Anny i Joachima dla 15 osób z chorobą Alzheimera.
- ♥ Rehabilitację dla chorych i niepełnosprawnych
- ♥ Obozy dla dzieci i dorosłych
- ♥ Imprezy integracyjne dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej.

Jak przekazać 1% podatku dla fundacji?

Należy wypełnić odpowiednią rubrykę w rocznym zeznaniu podatkowym (PIT-36, PIT-37, PIT-28)

NAZWA OPP: FUNDACJA MARCUS

Numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego:

KRS 0000290907

Wnioskowana kwota: **Kwota wyliczonego 1% należnego podatku**

Twój Urząd Skarbowy dokona przelewu na nasze konto

Dziękli Tobie możemy pomagać innym!



**Parafia
Opatrzności Bożej**

tel. - plebania:
(58) 556-43-71

Rozkład Mszy świętych

Niedziela i święta:

6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,
(górny kościół) - **19.00** (dolny kościół)

Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

Kancelaria czynna:

wtorek, środa, czwartek 16.00–18.00

sobota 10.00 – 11.00

Duszpasterstwo dzieci i młodzieży

Ministranci – Sobota 10.00

Kandydaci (aspiranci) – sobota 10.30,

Lektorzy – co drugi czwartek 19.00,

Rycerstwo Niepokalanej – sobota 10.00

Scholka „Boże Nutki” – sobota 10.00.

Zespół „Elohim Band” – sobota 18.00,

Holy Wins sobota 12.00 (w kawiarence)

Duszpasterstwo dorosłych

Poradnictwo rodzinne:

(dom parafialny – czytelnia)

– nauczycielka metod naturalnych –

po uzgodnieniu w sekretariacie parafii

Rycerstwo św. Michała Archanioła

I środa m-ca 18.30

Wspólnota Wiara i światło

– III sobota miesiąca 15.00

Semper Fidelis

– I poniedziałek miesiąca 19.00

Wspólnota Żywego Różańca

– I wtorek miesiąca 19.00

Chór parafialny

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

Wspólnota Marana Tha

poniedziałek (2 i 4 m-ca) godz. 19.00

Kaplica bł. Jana Pawła II

-adoracja Najświętszego Sakramentu -
codziennie 9.00 - 17.00

Grupa Anonimowych Alkoholików

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

Wspólnota Miłosierdzia Bożego

– czwartek 19.00 (w kościele)

Caritas parafialna:

–środa 17.00 – 18.00 (barak)

Akcja Katolicka – II niedz. mies. 11.30

ks. Kapelan szpitala - 501-553-451

Z życia parafii

**W miesiącu Styczniu 2016 r do Wspólnoty Kościoła,
przez chrzest święty zostali włączeni:**

♀ Lena Lidia Bojarska,

♀ Ignacy Pasek.

Do Domu Ojca odeszli:

† Genowefa Płońska-Kołosińska lat 87 z ul. Ciołkowskiego,

† Kazimierz Sitek lat 73 z ul. Żwirki i Wigury,

† Jerzy Kuczora lat 79 z ul. Żwirki i Wigury,

† Jan Surma lat 92 z ul. Drzewieckiego,

† Jan Kuźmiński lat 75 z ul. Burzyńskiego,

† Janusz Sajnaga lat 77 z ul. Burzyńskiego,

† Irena Połęcz lat 92 z ul. Meissnera.

Luty 2016 r.

Luty 2016 r.

Kaplica św. Jana Pawła II – adoracja Najśw. Sakramentu codziennie
9.00 – 17.00.

Nabożeństwa wielkopostne:

Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym – niedziela godz. 18.00.

Droga krzyżowa – piątek: dorośli godz. 8.00 i 18.00

dzieci godz. 17.00, młodzież godz. 19.30.

Proboszcz – ks. prałat Kazimierz Wojciechowski



PIEKARNIA • CUKIERNIA

SŁAWOMIR MIELNIK



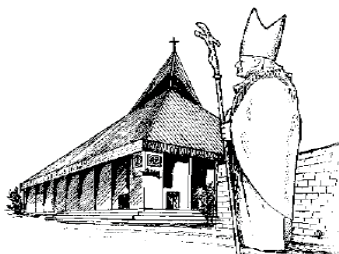
Zapraszamy do naszych punktów sprzedaży:

- ul. **Kombatantów 4/10** - godziny otwarcia:

Pn 6.30-17.00 / Wt-Pt 6.30-18.00 / Sob 6.30-15.00

- ul. **Żwirki i Wigury 6/7** - godziny otwarcia:

Pn-Pt 6.00-19.00 / Sob 6.00-15.00



**Parafia pw.
Opatrzności Bożej
Gdańsk-Zaspa**

**Oprawa Mszy ślubnych
i okolicznościowych**

Zespół ELOHIM - tel. 669-024-754

e-mail: elohimband@wp.pl

„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji), Wiesława Bębenek, Piotr Dembski (grafika), Witold Forkiewicz, Elżbieta Moksa, Bogusław Olszonowicz, Gertruda Samerek, Mariusz Kowalczyk, korekta Katarzyna Kliczewska. Opiekun – ks. proboszcz prałat Kazimierz Wojciechowski.

Adres parafii: Al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk / tel. (58)556-43-71. **Konto budowy kościoła:** 24 1020 1811 0000 0702 0014 8692. **e-mail:** opatrznosc@diecezjagdansk.pl <http://www.opatrznosc.gda.pl/>

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów, wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.